Nr. 97. Kraków, wtorek 7 kwietnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: **Naprzód, Kraków.**
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K,** bez odsyłki **1 K 60 h,**
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia L. 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszałtowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Nieczyste sumienie.

Sprawa wstąpienia ludowców do Koła polskiego zaczyna stańczykom ujawniać odwrotną stronę medalu. Zawarłszy sojusz z p. Stapińskim, myśleli „wielcy rolnicy“, że ludowcy wstąpią bezwarunkowo do Koła, gdzie pierwszem zadaniem połączonych stańczyków i ludowców będzie złamanie przewagi „Unii demokratycznej“ i osadzenie p. Bobrzyńskiego na stolcu prezydyalnym, splamionym chwilowem zasiedzeniem przez p. Głąbińskiego. Pamiętamy jeszcze hymny pochwalne, wygłaszane na cześć p. Stapińskiego — nie wiadomo: szczere czy nieszczere — przez „Czas“ i młodszą jego siostrzycę „Rolę“ na rozum polityczny, naturalnie i patryotyzm i t. d. ludowców, który poświęcają swe separatystyczne tendencye na ołtarzu wspólnej i „świętej“ sprawy.

Okazuje się jednak, że „robak się lęgnie i w bujnym kwiecie“, że ludowcy mają „warunki“, a stańczycy warunki te z goryczą przyjmują. W numerze z 4 b. m. wyliczyliśmy te warunki ludowców, między którymi najistotniejszymi są:

1) Tylko te sprawy mają być uznane za „ogólno-narodowe“, a więc do solidarności wszystkich członków Koła obowiązujące, które za takie uznane będą co najmniej większością dwóch trzecich głosów. We wszystkich innych sprawach członkowie Koła polskiego mają zupełnie wolną rękę;

2) wolna ręka dla ludowców w komisyi legitymacyjnej przy weryfikacyi mandatów galicyjskich.

Te dwie bolączki Koła polskiego, które ludowcy chcą — coprawda, w niebardzo sprawny sposób — zmodyfikować, napawają stańczyków panicznym strachem. „Solidarność“ kołowa to przecież klejnot narodowy, na którego straży przez 4 dziesiątki lat stali „wielcy“ mężowie od Grocholskiego do Jaworskiego, dla której obrony działy się zawsze nadużycia wyborcze i pod której hasłem specyalnie w Krakowie przeprowadzono ostatnie wybory do parlamentu, ma być zagrożona, jeżeli — jak żądają ludowcy — 1/3 część Koła nie uzna jej za „ogólno-narodową“; zapewne wygodniej jest p. Bobrzyńskiemu przy pomocy ks. Pastora i Stojałowskiego każdą sprawę uznać za „ogólno-narodową“ i podeprzeć ją solidarnością, o ile ona odpowiada ich potrzebom politycznym. Gdy np. przyjdzie do omawiania sprawy tak „doniosłej“ jak kolczykowanie świń, gotów p. Bobrzyński żądać dla niej solidarności, gdyby, broń Boże, zagrażać miała egzystencyi „ogólno-narodowego“ ministra Abrahamowicza.

Nie mniej ważną jest sprawa weryfikacyi wyborów. Coby za korzyść odnieśli zaprotestowani posłowie z połączenia się z antysemitami, gdyby we własnem łonie wyrosła im opozycya! Tyle poświęceń, tyle ofiar z „świętych przekonań“, tyle heroicznych walk w komisyi legitymacyjnej miałoby pójść na marne wobec tego, że nawet obecnie oswojeni ludowcy nie chcą przysięgać na to, że Starzyński i Dzieduszycki, Moysa i Kolischer, Bujak i Stohandel uczciwie piastują mandaty.

Fakt ten jest najdobitniejszem potwierdzeniem wszystkich zarzutów, podniesionych w sprawozdaniach z ruchu wyborczego, w protestach i w mowach w parlamencie nad wyborami galicyjskimi, że wybory 3/4 członków Koła polskiego przyszły do skutku przez gwałty i oszustwa; ludowcy jeszcze nie zatracili wszystkich lepszych uczuć, jeżeli mimo pędzenia ich przez p. Stapińskiego do Koła nie chcą zaprzeczyć temu, co z taką siłą w czerwcu r. z. głosili.

Ale nie można mieć zbytniego zaufania do stanowczości ludowców wobec tego, że pod naporem stańczyków zaczynają cofać się ze swemi żądaniami. Podczas gdy np. z początku żądali większości 2/3 dla uznania solidarności zeszli potem do 3/5 i prawdopodobnie pozwolą jeszcze ze sobą pogadać. Nie idzie jednak o takie lub owakie sfinalizowanie umowy między pp. Stapińskim a Bobrzyńskim, ale o sam fakt, że poruszenie sprawy weryfikacyi wyborów nabawiło kołowców panicznego strachu. Jest to najlepszy dowód ich nieczystego sumienia i gdyby ludowcy faktycznie żadnych „reform“ statutu nie uzyskali, to samo mimowolne przyznanie się „Czasu“ do obawy przed poruszeniem drażliwej kwestyi jest pozytywnym zyskiem dla wszystkich, którzy mieli pewność, że uznanie mandatów jest dla 3/4 kołowców kwestyą egzystencyi.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

Pogrzeb Gerszuniego.

W uzupełnieniu korespondencyi paryskiej o pogrzebie Gerszuniego, którą podaliśmy w piątkowym numerze „Naprzodu“, przytoczymy jeszcze parę szczegółów, nadesłanych nam z Paryża:

Przed pogrzebem jeszcze nadesłano do komitetu, który się nim zajmował, mnóstwo kondolencyjnych telegramów. Komitet centralny frakcyi rewolucyjnej P. P. S. przesłał następujący telegram: „Opłakując stratę walecznego towarzysza broni, Gerszuniego, spodziewamy się, że duch jego rewolucyjny, niedający się niczem złamać, stanie się wzorem dla towarzyszów walczących wszystkich narodów państwa rosyjskiego“. W czasie pochodu zwracał na siebie powszechną uwagę metrowy wieniec z cierni i czerwonych wstęg z napisem: „Grzegorzowi Gerszuniemu Polska Partya Socyalistyczna — frakcya rewolucyjna“. W imieniu tej partyi, oraz w imieniu P. P. S. D. Galicyi i Śląska i P. P. S. zaboru pruskiego przemawiał nad grobem tow. dr Władysław Gumplowicz. Przemowy nad grobem były w języku rosyjskim, polskim, francuskim, żydowskim, niemie- [redacted] zwę podpisali pp. Nowak, Machowski, Czubajówna i Bulanda. Zorganizowani towarzysze udali się na to zgromadzenie, sądząc, że w rzeczowej dyskusyi odeprą niesłuszne zarzuty, skierowane przeciw organizacyi krawieckiej. Na zebranie to „poufne“ nie dawano żadnych zaproszeń i wpuszczano wszystkich. Zagaił p. Bulanda, a ponieważ sumienie nie pozwalało mu przyznać się do przynależności do klerykałów, przemawiał imieniem „niezawisłego“ komitetu krawców; żalił się na Zarząd kasy chorych krawców za nieprzeprowadzenie reklamacyj podczas wyborów do Sądu przem. i t. d. Na jego wniosek a przy pomocy obecnych na sali rzeźników, ślusarzy i węglarzy, wybrano przewodniczącym przykrawacza, p. Rączkę, Nie było referenta. Funkcyę tę przyjął w ostatniej chwili p. Stankiewicz, któremu brakło jednak rzeczowych argumentów, natomiast oskarżał członków naszej organizacyi o zaprzedanie uczuć religijnych i narodowych przez dopuszczenie towarzyszy żydowskich do Zarządu kasy chorych. Nie miał też tow. Mieczysław Bobrowski trudności do wykazania demagogii klerykalnych menerów, którzy na szkodę Kasy chcą wprowadzić w szeregi krawców antysemicką agitacyę. Przemówienie to wywołało u ślusarzy i rzeźników niezadowolenie, zaś obecni krawcy, uznając słuszność wywodów swego kolegi tow. Bobrowskiego, zaczęli się rozchodzić, nie spodziewając się więcej nic dobrego usłyszeć. I rzeczywiście. Udzielono głosu nie krawcowi, ale ślusarzowi, wyrzuconemu z naszej partyi, który u przyjaźniaków znalazł oparcie (jest już jakimś sekretarzem) niejakiemu Zygmundowi. Przemówienie jego, pełne obelg i oszczerstw miotanych na partyę socyalistyczną, wywołało takie oburzenie, że nie pozwolono mu dokończyć. W miejsce jego zabrał głos Zgórniak i rzucając się na tow. Bobrowskiego, Pilcha i Kalczyńskiego, zwracał się do nich z żądaniem natychmiastowej odpowiedzi, bo, jak mówił, oni się tu już więcej nie pokażą. To było hasłem do napadu; banda rzuciła się na tow. Pilcha i Bobrowskiego, którego pobito i zrzucono ze schodów tak, iż doznał ciężkich obrażeń na głowie i złamał prawą rękę. Wyjście na ulicę obsadzili zbiry klerykalne i dopiero policya oswobodziła naszych towarzyszów. Byli oni jeszcze na tyle bezczelni, że na policyi składali fałszywe zeznania, a wychodząc z policyi, tańczyli po ulicy z radości, że tak „dogodzili socyałom“. Podczas napadu kilku zbirów miało rzeźnickie noże i gorączkowo poszukiwało tow. Kalczyńskiego, który również miał paść ofiarą rozbestwionych owieczek, a tylko szczęściem poprzednio wyszedł.

Tak demonstrowaną była chrześcijańska miłość, którą chcą nieść w szeregi robotników krawieckich.

Robotnicy! Towarzysze i Towarzyszki! Gotujcie się do uroczystego obchodu święta 1 Maja!

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył **S. Josień.**

57

KSIĘGA TRZECIA.

NOWY ŚWIAT.

ROZDZIAŁ I.

Miłość po Przewrocie.

I.

Aż dotąd nie mówiłem nic o Nettie. Odbiegłem daleko od mej osobistej historyi. Próbowałem odtworzyć wam wpływ Przewrotu na cały układ ludzkiego życia, wrażenie żywego, wspaniałego świtu, powodzi światła, w której zanurzyliśmy się, czerpiąc ożywcze siły. W mej pamięci całe moje życie przed Przewrotem przedstawia się jak ciemna, długa droga ze słabymi połyskami piękna, które zjawiają się i nikną. Reszta jest tępym bólem i mrokiem. I naraz mury, otaczające mię, przykre, krępujące ograniczenia, rozpadają się i nikną, i wchodzę, oślepiony i zmieszany, a jednak radosny, w ten miły, piękny świat, w jego nieustanną różnorodność, w jego zadowolenie, w jego szczęśliwość, przepełniony uczuciem tryumfu nad ciemnemi siłami życia. Gdybym miał dar kompozycyi muzycznej, stworzyłbym pieśń wielką jak świat, któraby webrała w siebie cały bezmiar radosnej ekstazy. Dźwięczałaby ona cała przepychem i młodością jasnego poranku, radością nieoczekiwanych wypadków, uszczęśliwieniem bolesnych wysiłków, które nagle znalazły swą zapłatę; byłaby ona jak świeżo rozwinięty kwiat, jak radość dziecięcej zabawy, jak matka patrząca ze łzami szczęścia na swe pierworodne dziecko, jak grody, budowane przy dźwiękach muzyki, jak wielkie okręty, całe obwieszone flagami i zbryzgane winem, toczące się wśród ochoczych tłumów na pierwsze zaślubiny z morzem. Przez nią całą snułaby się Nadzieja, śmiała Nadzieja, promienna i niezłomna, póki wkońcu cała pieśń nie stałaby się tryumfalnym pochodem zwycięskiej Nadziei, wchodzącej ze sztandarami i muzyką w otwartą naoścież bramę świata.

I naraz z tej świetlnej mgły radości wynurza się Nettie przeobrażona.

Ujrzałem ją po raz pierwszy po Przewrocie ze zdumieniem, jak coś dziwnie zapomnianego.

Wyrasta ona teraz w mej pamięci, a obok niej — Verrall. Widzę ją tak, jak widziałem wtedy, — z początku nieco niewyraźnie, nieco osłoniętą przez różne mięszające się z nią uboczne wspomnienia, widzą ją niepewnie, jak widziałem przez szyby z giętego szkła w oknie urzędu pocztowego w Menton. Było to drugiego dnia po przewrocie; posyłałem depesze od Melmonnta, który czynił przygotowania do swej przeprowadzki na Downing Street. Ujrzałem ich oboje z początku jako małe połamane postaci. Szkło czyniło ich pokrzywionymi i powiększało i zmieniało ich chód i gesty. Czułem, że powinienem powiedzieć im „Pokój“... Wyszedłem z urzędu, przyczem dzwonek nad drzwiami zabrzęczał przeraźliwie. Na mój widok oni zatrzymali się nagle, i Verrall zawołał tonem człowieka, który kogoś szukał:

— Macie go!

— Willie! Krzyknęła Nettie.

Podszedłem do nich, i uczułem naraz, że wszystkie moje myśli i widoki co do własnego życia runęły.

Zdawało mi się, jakbym widział tych ludzi po raz pierwszy; jak oni byli piękni, kształtni i wdzięczni! Miałem wrażenie, jak gdybym nigdy przedtem nie widział ich naprawdę i istotnie, dawniej patrzyłem zawsze na nich przez mgłę własnej namiętności. Tonęli oni w mroku i karłowatości dawnego życia; teraz nowe życie wycisnęło na nich piętno swej wielkości i piękna. I naraz Nettie i zarazem miłość do Nettie, wielkie, namiętne pożądanie odżyło we mnie na nowo. Ten przewrót, który przyniósł ludzkiem sercom tyle ulgi, nie zniszczył miłości. Niezmiernie ją tylko powiększył i uświetnił. Nettie wkroczyła odrazu w sam środek mej nowej koncepcyi świata i opanowała ją zupełnie. Mała garstka włosów powiewała jej na policzku, usta były rozchylone w tym słodkim jej uśmiechu, oczy były pełne zdziwienia, radosnej badawczości i niezwykle dzielnej przychylności.

Wziąłem jej wyciągniętą rękę i zdziwienie owładnęło mną.

— Chciałem cię zabić — rzekłem prosto, próbując opanować tę myśl. Zdawało się to teraz tak potwornem, jak przebić gwiazdy lub zamordować światło słoneczne.

— Potem szukaliśmy cię — rzekł Verral; — i nie mogliśmy cię znaleźć... Słyszeliśmy jeszcze jeden wystrzał.

Spojrzałem na niego i ręka Nettie wypadła z mej ręki. Pomyślałem o tem, jak oni upadli razem i co musiało nastąpić, gdy przebudzili się wśród tego wspaniałego świtu bok o bok przy sobie. Przypomniałem sobie, jak w ostatniej chwili, wśród gęstniejących oparów widziałem ich razem, blisko jedno przy drugiem. Zielone sępy Przewrotu rozpostarły swe ciemniejące skrzydła nad ich głowami. I upadli oboje. A gdy przebudzili się — byli znów razem — para kochanków w poranku Raju. Któż wypowie, jak jasnem było dla nich światło słoneczne, pięknymi kwiaty, jak słodkim śpiew ptasząt?...

To czuło moje serce. Lecz usta mówiły:

— Gdy obudziłem się, odrzuciłem swój rewolwer precz.

Jasna czczość wypełniała mi mózg przez chwilę; mówiłem bezmyślne zdania.

— Cieszy mnie bardzo, że was nie zabiłem i że widzę was tutaj oboje, pięknych i zdrowych...

— Wyjeżdżam pojutrze z powrotem do Clayton — rzekłem, uciekając się do wyjaśnień. Stenografowałem tutaj u Melmounta, ale to już jest na ukończeniu...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tajemnice zakładu czyszczenia miasta.

Odkąd kierownictwo zakładu przeszło w niezawodne ręce „naszego automobilisty“ Nowotnego, stosunki służbowe stały się wprost nie do zniesienia. 150 ludzi wydanych jest na łaskę i niełaskę tego panicza, który o wszystkiem innem myśli, tylko nie o służbie jego opiece powierzonej. Obecnie personal zakładu czyszczenia miasta i Talarda musiał się uciec do strejku, albowiem dotychczas nie wypłacono im dodatku drożyźnianego, przyznanego od 1 stycznia 1908 r. Nowotny, przerażony stanowczem wystąpieniem zdesperowanych robotników, przyrzekł wypłacić dodatek (po 10 K miesięcznie na osobę) najdalej do 10 b. m. Zachodzi więc pytanie: czy Nowotny te pieniądze już dawniej otrzymał i tylko je samowolnie u siebie przetrzymuje, czy też może „sprężyste“ biuro rachunkowe dotychczas kwot tych kasie wypłacić nie kazało? Sprawa jest zasadniczego znaczenia, wzywamy więc prezydyum miasta, aby ją bezzwłocznie rozpatrzyło i winnych do surowej pociągnęło odpowiedzialności.

Druga sprawa, to mundury. Dotychczas personal nie otrzymał butów, a nie dostali ich nawet robotnicy etatowi! W roku ubiegłym nie dano robotnikom kamizelek, obiecując dać krótkie kożuchy! Minęła zima: ani kamizelek, ani kożuchów robotnicy nie dostali. I znów chodzą wieści o jakichś manipulacyach Nowotnego z dostawą butów i kożuchów. Zapewne, że nie dać mundurów jest najtańszym sposobem „mundurowania“ służby miejskiej; wobec zbliżającego się lata może Nowotny wogóle skasuje ubrania, a służbę miejską będzie puszczał na ulicę w stroju adamowym. Dostaną tylko w ręce miotły, a na inną część ciała — listek figowy! Dla Nowotnego trzeba będzie jednak sprawić bardzo wielki listek, aby się pod nim wszystkie jego macherki wygodnie pomieściły.

Robotnicy służą po kilka i kilkanaście lat; są tacy, którzy 8, 10, ba, nawet 29 do 30 lat są w służbie miejskiej i do dziśdnia nie są stabilizowani! To też domagają się oni jak najrychlejszej stabilizacyi. Mogli Nowotnego rajcowie po roku stabilizować, czemże gorszy jest robotnik, który stargał swe zdrowie w służbie miasta przez lat 30?

Podobnie i mieszkania obiecywano budować. Wziął to w ręce poczciwy „ojciec“ Nowotny i robotnicy gonią dziś w nocy z Dębnik, Zakrzówka i Ludwinowa do pracy! Wydano 30.000 K na mieszkanie dla prezydenta, odnowiono mieszkanie Nowotnemu, a dla służby nic miasto nie myśli zrobić? Zanim się koszary wybuduje, należy stanowczo wypłacać dodatek na mieszkanie.

Dodajmy do tego szykany i prześladowania, służbę ciężką i bardzo przykrą (wynoszenie skrzynek z popiołem i Talard!), a będziemy mieć raj, w jakim żyją robotnicy miejscy pod „ojcowskiem“ okiem spółki wyborczej Leo, Nowotny et Comp.!

To też przebrała się już miarka cierpliwości tych biednych ludzi i o ile do 10 b. m. ich słuszne i usprawiedliwione żądania nie będą uwzględnione, postanowili strejk rozpocząć. Niechże wtedy Nowotny sam zamiata ulice!

Prezydyum miasta wzywamy, aby już raz zrobiło porządek w tej stajni augiaszowej i aby dokładnie wglądnęło w sprawki Nowotnego.

Wybory do krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 6 kwietnia.

Dziś odbywają się wybory 5 radców z kuryi wielkich realności. Głosowanie odbywa się w jednej sekcyi w sali obrad rady miejskiej. Przewodniczy komisyi wiceprezydent Szarski. Na ogólną liczbę 246 wyborców głosowało do południa 100.

* * *

Dziwne kwiatki zakwitają na murach miasta w okresie wyborczym. Jednym z najwonniejszych jest rozlepione wczoraj ogłoszenie p. dra Feliksa Twaroga, c. k. komisarza kolei państwowej, że kandyduje z kuryi inteligencyi i zastrzega się z góry, że wszystkie ewentualne afisze, które głosiłyby o jego rezygnacyi z kandydatury, będą sfałszowane. Ale nie treść afisza p. dra Twaroga jest zastanowienia godną, lecz jego forma. Oto ma on zupełnie wygląd klepsydry pośmiertnej, a na niektórych jakiś dowcipniś domalował czarną obwódkę, krzyż i litery: „ś. p.“

W taki — mówiąc delikatnie, niesmaczny — sposób niektórzy „demokraci“ ubiegają się o względy łaskawych wyborców.

* * *

Demokrata „à la minute“ staje się obecnie w Krakowie typem coraz częstszym. Wielkie wzory stwarzają licznych naśladowców. Odkąd p. Leo *à la minute* stał się ze stańczyka demokratą — zdarza się i u innych taka gwałtowna przemiana. Np. na liście kandydatów demokratycznych do Rady miejskiej znajduje się p. Hałatkiewicz, który przed 11 miesiącami, znajdując się wówczas na posadzie w Wiśniczu, kandydował przy wyborach do parlamentu razem z p. Antonim Górskim, mianowicie na zastępcę tegoż, zwalczając zaciekle kandydaturę p. Ruebenbauera. Dziś jest — demok[redacted]ą...

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Umierające perły“ Wł. Zalewskiego w tygodniu bieżącym grane będą w środę.

Popularne przedstawienie przeniesiono na piątek.

„Dymitr Samozwaniec“, którego siódme przedstawienie wypełniło w niedzielę teatr do ostatniego miejsca, powtórzony będzie we wtorek i czwartek.

W próbach dramat Calderona: „Uwielbienie krzyża“.

Dziesiąta pogadanka pedagogiczna, urządzona wczoraj staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ krakowskiego, toczyła się na temat: „Praca domowa młodzieży, a wymagania szkoły“. Referentka p. Januszówna wykazała konieczność i pedagogiczne znaczenie wymagania ze strony szkoły, przygotowawczej pracy uczniów i uczenic w domu. Tym sposobem bowiem wyrabia się w młodzieży poczucie obowiązku i zamiłowanie pracy. Skargi na przeciążenie szkolne są po największej części urojone, a jako powody mniemanego przeciążenia w szkole podała referentka: 1) obciążanie młodzieży niepotrzebnemi często dodatkowemi lekcyami w domu n. p. języków obcych i muzyki; 2) brak uwagi w klasie spowodowany roztargnieniem i nerwowością dzieci, wywołaną prowadzeniem dzieci na nieodpowiednie sztuki do teatru, czytaniem niestosownych książek i t. p.; 3) brak zdrowia, niedokrewność młodzieży i przynaglanie jej przez rodziców do nauki, ponad siły, aby tylko otrzymać promocyę do wyższej klasy; 4) nieumiejętność uczenia się, które większość młodzieży pojmuje jako mechaniczne wykuwanie lekcyj, a czego szkoła wcale nie wymaga. Wskazaniem środków zaradczych zakończyła prelegentka swoje interesujące wywody, nagrodzone oklaskami.

W dyskusyi jaka się nad powyższym referatem wywiązała, p. Kaczurba podniósł wadliwość podręczników szkolnych jako ważny powód utrudnienia pracy domowej uczniów i podał myśl zwołania wiecu rodziców, który u władz odnośnych winien domagać się gruntownej i rychłej zmiany podręczników i zaopatrzenia ich w liczne ryciny.

Myśl, rzuconą przez p. Kaczurbę poparł gorąco p. Robak i zachęcił, aby wiec rodziców połączył się z kongresem szkolnym, jaki w roku bieżącym urządza krajowy Związek nauczycielstwa galicyjskiego, na co licznie zgromadzeni rodzice zgodzili się jednogłośnie. Nadto domagał się mowca uczelni dla młodzieży, gdzieby uczniowie mniej zdolni lub nie mający należytej opieki domowej i biedni mogli się przygotowywać do lekcyj pod okiem osób fachowych.

P. Wasilewska podała sposoby rozłożenia zajęć domowych młodzieży. Przemawiali nadto pp.: Konczyńska, Łowicki i inni.

Po koncercie ludowym odbył się wczoraj w restauracyi hotelu „pod Różą“ komers Chóru robotniczego, w którym wziął udział gość ze Lwowa tow. Adam Ludwig. Przemawiał drugi gość lwowski tow. Czaki, redaktor „Głosu“. Śpiewy solowe i chóralne, deklamacye i dowcipne monologi uprzyjemniły ten wieczór towarzyski, którego nastrój niewymuszonej, szczerej wesołości pozostanie dla uczestnikow miłem wspomnieniem.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego stawali dziś bracia Edward i Bolesław Moskałowie oskarżeni o cały szereg kradzieży z włamaniem z łączną szkodą ponad 600 Kr. Oskarżeni do winy się przyznali, a trybunał zasądził po 4 lata ciężkiego więzienia.

Aresztowanie oszusta. Policya aresztowała 23-letniego Józefa Schmidta, który w ten sposób naciągał restauratorów, że przychodził do restauracyi, jadł jakąś drobnostkę i płacił dziesiątką. Przy wydawaniu mu reszty albo zgrabnie eskamotował kilka koron albo, nie dawszy dziesiątki, wmawiał, że ją dał.

— **Adam Didur,** artysta opery „La Scala“ w Medyolanie, basista wysoko ceniony zarówno w w Europie, jak i Ameryce, wystąpi z koncertem własnym w Krakowie w sali starego teatru. Urządzeniem tej produkcyi, która w sferach muzykalnych miasta wywarła wielkie wrażenie, zajmuje się księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, która sprzedaje też bilety codziennie.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Umierające perły“, cztery odsłony W. Zalewskiego.

Wtorek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat. A. Nowaczyńskiego.

Środa: „Umierające perły“, cztery odsłony W. Zalewskiego.

Czwartek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat. A. Nowaczyńskiego.

Piątek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera (popularne).

Sobota: „Uwielbienie krzyża“, dramat w 5 aktach Calderona.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Salamandra“, sztuka w 4 aktach Al Graybnera (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Uwielbienie krzyża“, dramat w 5 aktach Calderona.

Poniedziałek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat. A. Nowaczyński.

Wtorek: „Uwielbienie krzyża“, dramat w 5 aktach Calderona.

Środa: „Dziady“, sceny dram. 7 obrazach A. Mickiewicza (ceny zniżone do połowy).

Nowiny lwowskie.

W rocznicę bitwy racławickiej odbyła się wczoraj uroczystość pod pomnikiem Bartosza Głowackiego w parku Łyczakowskim. Pomnik był rzęsiście oświetlony i przybrany w sztandary; wygłoszono kilka mów okolicznościowych i odśpiewano pieśni patryotyczne.

Straszny wypadek zdarzył się w sobotę po południu na górnej ul. Łyczakowskiej. Podoficer 11 p. artyleryi Franz jechał na rowerze całym pędem od rogatki łyczakowskiej po olbrzymiej pochyłości i gdy już dojeżdżał do równej drogi, rower wjechał na kapę kanałową, znajdującą się na środku ulicy. To spowodowało katastofę. Cyklista padł całą siłą na bruk, przewrócił kilka koziołków i pozostał nieprzytomny. Przechodnie zajęli się nieszczęśliwym. Przenieśli go do pobliskiej bramy, poczęli cucić, ale daremnie. Wezwany telefonem lekarz pogotowia wojskowego zbadał rannego, a gdy podniósł mu głowę w górę, buchnęła krew z ust. Wozem wojskowym odwieziono ofiarę własnej nieostrożności do szpitala wojskowego. Wieczór opowiadano, że zakończył on życie.

Z kraju.

Do dyrekcyi kolei w Krakowie apelują konduktorzy, aby raz zrobiła porządek z koszarami konduktorskimi w Tarnowie. Ogromna ciasnota i niesłychany brud czekają tam ludzi, którzy po ciężkiej pracy szukają odpoczynku. — Zamiast tego znajdują tam pewne owady, któremi potem pomnażają swój inwentarz domowy. Ostatnio partya konduktorska z Podgórza, przyjechawszy do Tarnowa 3 b. m. po spędzonych **5** nocach w służbie, musiała przepędzić noc pod gołem niebem, gdyż koszary musiały być oddane innej partyi. O stosunkach tych wie doskonale naczelnik stacyi p. Wróblewski, który tłómaczy się, że zrobił doniesienie do dyrekcyi, nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi.

„Szparsystem“ doszedł już więc do tego, że pod rządami p. Horoszkiewicza ludzie muszą spać pod gołem niebem. Czy to panom w dyrekcyi wydaje się być w porządku?

Ze Stanisławowa donoszą, że z końcem bieżącego miesiąca odbędą się tam dwie sensacyjne rozprawy sądowe. Pierwszą jest sprawa restauratora kolejowego Jakóba Pollaka, który zaskarżył redakcyę „Kuryera stanisławowskiego“ o obrazę czci za posądzenie go o wspólnictwo z włamywaczem Wasińskim.

Drugą jest sprawa inspektora kolejowego Siebauera i spólników, oskarżonych o malwersacye na szkodę skarbu kolejowego.

Nowe klejnoty Lwowa.

Od kilku lat krząta się żwawo Lwów koło stworzenia sobie własnej galeryi miejskiej. W lecie 1907 r. nabył wielki zbiór ukraiński Jakowicza, złożony z kilkuset obrazów i kilku tysięcy przedmiotów przemysłu artystycznego. Cena była wcale poważną na budżet gminny, ale rzeczywista wartość kolekcyi przewyższać miała ją dziesięciokrotnie. To też nabyto zbiór ze skwapliwością rzadką, jakby pod grozą obawy, że okazya lada chwila minie bezpowrotnie. Bądź co bądź sposób to przy dziełach starej sztuki niebywały. I spełniło się: powstała gwałtowna burza, albowiem jeden z krytyków lwowskich podniósł akt kupna jako karygodną lekkomyślność, skwalifikował dzieła jako bezwartościowe, a zapłaconą cenę uznał za marnowanie publicznego grosza. Sensacya nadzwyczajna: domysły, półsłówka, insynuacye, oburzenie. Zagrzmiało od dyskusyj i polemik, dorywczych — jak kupno — i hałaśliwych, a częściowe rozstrzygnięcie problemu przyszło dopiero teraz.

Przez gminę, czy też przez grono osób w aferę uwikłanych spowodowany, wydał ekspertyzę wiedeński historyk sztuki, dyrektor galeryi hr. Schönborna p. dr Teodor Frimmel i ogłosił ją w „Blätter für Gemaeldekunde“ *).

Przez to sprawy jeszcze definitywnie oczywiście nie zakończono, ale sprowadzono na właściwą drogę i do należytej miary, przez rzeczowe zbadanie dzieł nowo nabytych „sina ira et studio“ przy pomocy osoby powołanej. Kwestya pozostaje nadal otwartą co do autorstwa i proweniencyi poszczególnych płócien. Pontormo czy Bronzino, Luca Giordano czy Migliori — na tym punkcie pozostanie zawsze jeszcze szerokie pole dla badań i hipotez. Faktem atoli jest już dzisiaj, że owych zachwalanych Rembrandtów, Raffaëlów, Velasquezów i Jordaensów i nazwisk o podobnym dźwięku w zbiorze Jakowicza bezwarunkowo niema. Niemniej jednak stwierdza dr Frimmel, że zapłacona cena nie starczyłaby na jednego nawet Raffaëla, a z kolekcyi po odrzuceniu rzeczy bezwartościowych i do galeryi nieodpowiednich, pozostanie z wliczeniem niektórych bardzo cennych kopij, sympatyczy, mały zbiór, który na początek jest zdobyczą uwagi godną.

Wstęp swego artykułu Frimmel poświęca sztuce współczesnej. Nie godzimy się na jego wartościowanie dzieł modnego kierunku. Czuć, że ekspert nie jest zwolennikiem nowoczesnych prądów w sztuce i nie zawsze dobrze poinformowanym jest co do faktów dotyczących polskiego malarstwa. Z dzieł Malczewskiego reprodukuje w piśmie swojem rzeczy starsze i względnie słabsze w stosunku do późniejszych, a co najciekawsze, że wybrał prace, które nie znamionują trafnie twórczej indywidualności tego mistrza. Dr Frimmel zna ewolucyę Malczewskiego, zna jego allegoryczne skłonności, ale prace tego kierunku przy reprodukcyi zbywa milczeniem. O Wyspiańskim wspomina tylko jednem nic nie mówiącem zdaniem i to przy końcu szeregu, w sąsiedztwie — Benedyktowicza i Sidorowicza. No, ale mniejsza o to, wszak szczęściem nie zawezwano pana F. do oceny Wyspiańskiego lub Malczewskiego i nie trzeba już dzisiaj w ich obronie kruszyć kopii. Szczegóły te *) tem bardziej są dla nas bez znaczenia, ile że powołano właściwie Frimmla do oceny zbiorów Jakowicza, a wymienione w rozprawce jego dzieła współczesne do nich nie należą.

Po ogólnych uwagach o płótnach nowszej daty, poświęca p. F. studyum swoje kilkudziesięciu starym okazom kolekcyi, które stanowić miały, jako szczególnie cenne, chlubę Lwowa. W wywodach swoich stwierdza krytyk, że ze szkół włoskich do najcenniejszych w zbiorze należy Madonna z połowy XVI. w., która ma dość bliski związek z rzymską szkołą rafaëlowską, wykluczając stanowczo Raffaela, przyjmuje możliwość, że wytworna kompozycya pochodzi z pod pędzla Jakóba Pontormo. Kopia Chrystysa Andrea del Sarto jest dziełem doskonałem, ba, w działaniu artystycznem silniejszem może nawet od oryginału i przypomina badaczowi Cavvacciego.

Podnosi dalej Frimmel Seb. Ricciego — ewangelistę Marka, Piazetty — Samarytanina i syna marnotrawnego, Maratty — świętą Rodzinę, oraz grupę portretową z XVIII w. jako dzieła wybitne. Nie wyklucza, że Amora i Psyche malował może Guido Reni. Wylicza następnie cały szereg malarzy niemieckich, do których i Kupeckiego zalicza, oraz holenderskich, wśród których degraduje rzekomych Rembrandtów, Teniersów, Rubensów itd. Wśród francuskich malarzy jest pełen uznania dla Madonny prawdopodobnie Mignarda, dla kopii z „Prière de matin“ Greuza, podnosi dużą pieniężną wartość J. J. de Boissieu'a, oraz J. J. Ernesta Meissonniera i dochodzi do ostatecznej konkluzyi, że z nabytej kolekcyi można wybrać do 200 obrazów, dających się w galeryi umieścić (galeriefähig), których zalety przy lepszem oświetleniu i w warunkach dla galeryi wymaganych, jakich one obecnie w odpowiednim gmachu nie posiadają, dadzą się sprawiedliwiej ocenić. Szkoda, że kwestyi ceny zapłaconej ekspert wogóle nie dotknął w sposób pozytywny, bo mogłoby to pomódz w dalszem wyświetleniu afery. Być może jednak, że z czasem dzięki innym i ta kwestya, zarówno jak i wiele innych znajdzie swoich badaczy i intepretatorów, a historya, jak to jej daniem, zawyrokuje już słuszniej.

Dr S. G.

*) Tom IV, zeszyt 4 — nakład księgarni Gerold i Co w Wiedniu I. Stefansplatz 8.

*) F. podaje np., że Malczewski kształcił się pod kierunkiem Łuszczkiewicza i Matejki w szkole warszawskiej, co jest chyba znowu omyłką.

Z Przemyśla donoszą, że kadet Fuhrman, który — jak donieśliśmy — szablą pokaleczył jednego ze studentów pod budynkiem szkoły żeńskiej na Zasaniu, został po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń wypuszczony na wolną stopę. Dochodzenia te miały przekonać sąd wojskowy, że kadet F. jest w tej sprawie „niewinny“, bo został sprowokowany przez studentów.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewolwery i bomby — w więzieniu! W Radomiu robiła „ochrana“ niezliczoną ilość rewizyj, aresztowała pół miasta — aż tu okazuje się, że jeszcze wszystkiego nie „wyłapała“, że rewolucya ma siedzibę tam, gdzieby się jej najmniej spodziewano. Oto przy rewizyi w więzieniu tamtejszem, w celach znaleziono trzy rewolwery i przyrząd wybuchowy...

Z pośród aresztowanych przed tygodniem w Radomiu wypuszczono z więzienia dra Antoniego Szczepaniaka.

Podkop w więzieniu. W więzieniu gubernialnem w Kownie wykryto podkop, wśród okoliczności następujących: naczelnik więzienia, otrzymawszy od policyi miejskiej wiadomość o dokonywanym przez więźniów podkopie, w celu ucieczki, rozciągnął baczny dozór i zauważył, że podkop ciągnie się od strony piekarni więziennej. Dnia 26 z. m. rano niespodzianie z dozorcami wpadł do piekarni i spostrzegł pod kotłem otwór, mający około 12 cali w średnicy, a w głębi kanału więźnia Urmana, zajętego odkopywaniem ziemi. Podkop miał już 9 sążni długości i ciągnął się w kierunku mieszkania naczelnika więzienia, oraz podwórka, wychodzącego na ulicę Adama Mickiewicza. Ziemię wynoszono w workach i zsypywano do kotła z popiołem, przykrywającego otwór. Pozostawało jeszcze przekopać pięć stóp.

Skutki reakcyi. We wszystkich drobnych fabrykach pabjanickich zaprowadzone 14-godzinną pracę, a płacę obniżono.

Ze świata.

Kupcy polscy w Budapeszcie. Na zaproszenie Towarzystwa kupców budapeszteńskich przybyło w sobotę do Budapesztu 45 polskich kupców z Warszawy dla zwiedzenia jarmarku wiosennego. Na dworcu powitali ich zastępcy miasta, towarzystwa kupców i komitetu wystawowego. Goście przybyli celem poznania tutejszych stosunków przemysłowych i handlowych i wedle możności nawiązania stosunków, któreby z powodu bojkotu towarów niemieckich w Królestwie były pożądane. Gości warszawskich powitał na dworcu dyrektor magistratu Folkashazy w języku węgierskim, poczem po polsku przemawiał imieniem polskiego stowarzyszenia dr Barański. Imieniem gości odpowiedział Kamieński, dziękując za serdeczne przyjęcie, przyczem powiedział między innemi, że węzły, które niegdyś między oboma narodami zostały nawiązane przez wspólnych królów i przez wspólnie przelaną krew o wolność, teraz mają być na polu ekonomicznem trwale wzmocnione.

Przybyliśmy tu celem poznania postępu Węgier na polu przemysłu i handlu i spodziewamy się, że nawiążemy trwałe stosunki.

Mowę jego przyjęto głośnymi okrzykami „Niech żyją“, zaś mowę węgierską przyjęli Polacy okrzykami „Eljen“.

W sobotę odbyło się u sekretarza stanu Szterenyi'ego przyjęcie gości. W południe kupcy warszawscy zjawili się w gmachu parlamentarnym, gdzie przedstawili się ministrowi Daranyi'emu. Imieniem kupców przemówił p. Kamieński do ministra. Minister Daranyi wyraził radość z powodu możności powitania Polaków w Budapeszcie i nadzieję, że odjadą z najlepszemi wrażeniami. Ze strony Polaków przemówił jeszcze p. Siorkowski.

Rodzice mordercami 24 dzieci. W Sewilli (Hiszpania) aresztowano pewnego szewca i jego żonę, którzy, jak się okazało, zamordowali w ciągu pożycia małżeńskiego 24 dzieci zaraz po narodzinach każdego, poczem zakopywali zwłoki pod podłogą własnego mieszkania. Podczas poszukiwań, przedsięwziętych z tego powodu przez policyę w mieszkaniu szewca, znaleziono pod podłogą mnóstwo szczątków niemowląt. Gdy prowadzono aresztowanych do więzienia, tłum usiłował odbić ich policyi i zlinczować.

Z TEATRU.

Jubileusz Aleksandra Świętochowskiego.

Pusto było i chłodno podczas wczorajszego przedstawienia popołudniowego, na którem hołd składać miano 40-letniej działalności pisarskiej Świętochowskiego. Tem samem uroczystość nabierała cech widocznych — czegoś przez organizatorów narzuconego, jakiegoś ceremoniału martwego... Świętochowski w Galicyi jest mało znanym. Żałować wypada, iż nie doszło do porozumienia pomiędzy odnośnym komitetem, a dyrekcyą teatru — że dyrekcya nie poświęciła premierowego wieczoru scenicznym próbom Świętochowskiego. Wprawdzie na scenie, operującej żywemi osobami, tem wyraziściej uwidacznia sią słaba strona jego twórczości artystycznej. Najczulszy termometr nie wykryje u jego figur krzty ciepła życiowego. Marmurowe postaci — mową obdarzone wytworną — połyskującą barwami kunsztownej emalii — do cna przysłaniającej, zatracającej i w dyalogu zatem indywidualne cechy postaci.

Ale przerafinowana dyalektyka Świętochowskiego tworzyłaby, być może, interesujący kontrast w porównaniu z ociężałym, nieociosanym dyalogiem wielu utworów scenicznych najnowszej doby, na które bywamy skazani... A przedewszystkiem takie postawienie kwestyi niosłoby ze sobą zaznajomienie obszerniejszego grona z indywidualnością (zwłaszcza w publicystyce naszej) wybitną, a nie byłoby bezpośredniem wezwaniem do hołdu — w warunkach, apelowi takiemu szczerego oddźwięku dać nie mogących...

Odczytem p. Nowaczyńskiego rozpoczęła się uroczystość. Odczyt nader barwny, a jednak słów gąszczem nie przyćmiony, był jasną i trafną charakterystyką literackiej i publicystycznej twórczości jubilata. Zresztą, tak charakterystyczną jest ta postać, że zgóry wyklucza różnice zdań w rysopisie sprawozdawczo-literackim. Różnice takie mogłyby się pojawić dopiero przy praktycznej ocenie — publicystycznej działalności Świętochowskiego, o czem słówkiem napomknę, oczywiście nie w celu polemicznym, ku czemu pora jubileuszowa najmniej byłaby stosowną, lecz dla wyjaśnienia względnej izolacyi obecnej człowieka, który swoim talentem pisarskim — w publicystyce naszej fenomenalnym — tyle lat w tej dziedzinie szafował. Przedtem wszakże chciałbym na jedno zwrócić uwagę. Trafnym jako ilustracya był dobór odegranego fragmentu z „Duchów“ — mimo pozorów przeciwnych.

Apoteoza uczucia... Ale apoteoza, w której nie drgają zgoła struny uczuciowe, lecz połyskuje jeno dyalektyczny kunszt pisarza, którego mózg, mocarz silniejszy, anektuje i pozbawia autonomii tereny uczuć.

A teraz ów z konieczności krótki bilans publicystycznej działalności Świętochowskiego.

W odczycie swoim podniósł był p. Nowaczyński, iż Świętochowski wykonywał swoją działalność publicystyczną, jakby z senatorskiego krzesła sąd pewien nad otoczeniem. Zwłaszcza, rzec to można o okresie, gdy pozytywizm przestał być hasłem młodem, wojowniczem, gdy w osobie Świętochowskiego skrystalizował się był krótko mówiąc symbol wolnomyślności, propagowanej rozumowo, po akademicku, a posiadającej przytem w swym arsenale ostrą stal sarkazmu.

Ale akademickiej, czy senatorskiej todze trudno się ostać było w atmosferze nagle wstrząśniętej, gdy na miejsce przymusowego letargu politycznego, wszczął się był wir doby rewolucyjnej. Świętochowski nie zdołał już zejść ze swego piedestału, przysłuchać się tętnu życia... Miecz „sędziego“ zaostrzył dwustronnie; ciął nim w oba zmagające się ze sobą obozy — reprezentujące dwie siły, dwa hasła krótkie, jak oddech walczącego: za czy przeciw rewolucyi! A przytem nie zoryentował się, iż taktyki, będącej wytworem chwili — a na tem tle powstała jego głośna walka z socyalizmem — nie należało z jego stanowiska zwalczać narówni z ideologią wsteczną, grożącą trwałem zagnieżdżeniem się — mam na myśli narodową demokracyę — grożącą obaleniem jego ideałów wolnomyślnych...

Wypadki lat ostatnich, zróżniczkowanie się partyjne społeczeństwa w Królestwie, wepchnęło zresztą i Świętochowskiego — w ramy nielicznej, anemicznej grupy P. D. Zdeklarowanie się partyjne odebrało mu też poniekąd nimb niezależności, głos jego przytłumiło... Więc i w Warszawie jubileusz jego przed paru laty wypadłby był świetniej nierównie...

m

Przegląd społeczny.

Baczność stolarze! Ruch cennikowy stolarzy w Krakowie rozpoczął się z dniem 1 b. m. Robotnicy stolarscy wnieśli do cechu, jako organizacyi majstrów stolarskich, trzymiesięczne wypowiedzenie cennika, obowiązującego na podstawie ugody z r. 1906, oraz przedłożyli projekt nowego cennika. Aż do ukończenia tej akcyi cennikowej zamiejscowi stolarze zechcą omijać Kraków!

Baczność maszyniści i palacze. Fabryka papieru w Żywcu Zabłociu jest zbojkotowaną, dlatego nie należy w niej aż do odwołania pracy przyjmować.

Sprawy partyjne.

Archiwum partyjne. Do archiwum P. P. S. D. powinni towarzysze po trzy egzemplarze każdego druku partyjnego (każdej odezwy, książki, broszury, afisza, każdego numeru pism partyjnych i zawodowych, sprawozdań itd.), dalej wyroki w procesach politycznych, dawne protokoły organizacyj, dokumenty itd. przysyłać pod adresem: Tadeusz Bobrowski, Kraków, Wiślna 5.

Rada państwa.

Spory w klubie czeskim.

Wiedeń. (Tel. wł.). Komitet wykonawczy partyi młodoczeskiej w Pradze uchwalił wyrazić klubowi czeskiemu swe niezadowolenie z powodu przewlekania sprawy językowej. Krok ten nie pozostanie bez następstw, gdyż w dalszej konsekwencyi dr Kramarz zostanie zawezwany do złożenia przewodnictwa klubu, oraz aby młodoczesi z klubu czeskiego wystąpili.

* * *

Izba panów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Lewica Izby panów uchwaliła wnieść dwa przedłożenia: jedno w sprawie oddłużenia własności ziemskiej, drugie o utworzenie państwowego urzędu zdrowia.

TELEGRAMY

z dnia 6 kwietnia.

Kongres medyczny.

Wiedeń. Wśród nadzwyczajnego udziału uczestników otwarto dziś XXV kongres medycyny wewnętrznej. Prof. Müller z Monachium otwarł obrady, poczem przemawiał minister oświaty Marchet imieniem rządu, wiceburmistrz dr Neumayer imieniem miasta Wiednia, a generalny lekarz sztabowy dr Ursel imieniem ministerstwa wojny.

Wiedeński „kapitan z Köpenick“.

Wiedeń. (Tel. wł.). Sąd wojskowy zasądził byłego kadeta Goldschmidta, który popełnił znaną kradzież w arsenale wiedeńskim, na 3 lata więzienia i na degradacyę.

Sprawa Wahrmunda w Czechach.

Praga. (Tel. wł.). Komisya prasowa czeskiej socyalnej demokracyi wydała drukiem tłómaczenie znanej broszury prof. Wahrmunda z opuszczeniem skonfiskowanych miejsc. Prokuratorya skonfiskowała jednak tę broszurę czeską za dalsze 2 miejsca, które prokuratorya wiedeńska zostawiła nietknięte.

Zakończenie strejku generalnego.

Rzym. Ruch uliczny podjęto w niedzielę na nowo. Miasto ma wygląd normalny.

Rozwiązanie sejmu finlandzkiego.

Petersburg. Petersburska agencya telegr., donosząc o rozwiązaniu sejmu finlandzkiego, wskazuje, że powodem tego zarządzenia jest stanowisko sejmu podczas głosowania nad wnioskiem socyalistycznym, zwróconym przeciw rządowi. Agencya zauważa przytem, że na wypadek dalszych nieoczekiwanych postanowień socyalistów, którzy w sejmie zyskali silne stanowisko, mogą być **zachwiane nawet interesy Finlandyi.**

Petersburg. (Pet. ag. tel.). O rozwiązaniu sejmu finlandzkiego donosi komunikat, że rada ministrów obradowała na rozkaz cara nad sprawozdaniem finlandzkiego generał-gubernatora w kwestyi nagany, którą sejm finlandzki wyraził senatowi. W sprawozdaniu tem wyraża gen.-gubernator przekonanie, że rezolucya sejmu z 28 marca nie jest wyrazem zapatrywań całego narodu finlandzkiego (?) i że jest ona niedopuszczalną krytyką „najwyższej woli“ i że z tego powodu koniecznemi są nowe wybory.

Z Persyi.

Teheran. (Pet. ag. tel.). Prezydent parlamentu Muschbin el Mulk ustąpił. W jego miejsce wybrał parlament prezydentem Mumtas ed Daulek'a. Izteszam es Saltaneh wyjechał do Londynu, aby tam objąć stanowisko posła perskiego.

Wybory w Portugalii.

Lizbona. Na 146 wyborów, które się odbywają, wybrano dotąd 98 deputowanych. Należą oni wszyscy do koncentracyi monarchistycznej.

Lizbona. W kilku tutejszych lokalach wyborczych przyszło do bójek. Wojsko strzelało. Kilka osób **zginęło** lub odniosło rany. Redakcyę organu Franki „Diario Illustrado“ oraz mieszkania kilku posłów konserwatywnych obrzucono kamieniami. Także w kilku innych miejscowościach przyszło z okazyi wyborów do zaburzeń.

Defraudacya w Hiszpanii.

Madryt. „Carreo“ donosi, że dzierżawca podatkowy prowincyi Almerica sprzeniewierzył 4,800.000 pezetów i zbiegł za granicę.

Katastrofa budowlana.

Londyn. W ulicy, położonej w pobliżu Oxford-Street zawaliły się wczoraj wieczorem dwa domy, zamieszkiwane przez 40 osób. Dotąd wydobyto dwoje zwłok i 14 rannych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego** odbędzie się w poniedziałek 6 b. m. o godzinie 7 wieczorem w Związku stow. rob., Wiślna 5.

* **Partyjne zgromadzenie** V. okręgu wyborczego (Kazimierz) odbędzie się we wtorek 7 kwietnia w lokalu stow. „Postęp“ przy ul. Krakowskiej 25, który z dniem 1 kwietnia zostaje przeniesiony z ulicy Miodowej 25.

* **Baczność robotnicy szewscy** na Kazimierzu! W poniedziałek 6 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się poufne zgromadzenie w restauracyi p. Rotesa przy ul. Dajwór z porządkiem dziennym: Położenie robotników szewskich na Kazimierzu a organizacya.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 5 kwietnia. Pszenica na kwiecień 10·84 do 10·85. Pszenica na maj 10·87 do 10·88. Pszenica na październik 9·48 do 9·49. Żyto na kwiecień 9·98 do 9·99. Żyto na maj —·— do —·—. Żyto na październik 8·35 do 8·36. Owies na kwiecień 7·16 do 7·17. Owies na maj —·— do —·— Owies na październik 6·19 do 6·20. Kukurudza na maj 6·29 do 6·30. Rzepak na sierpień 16·50 do 16·60. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna lepsza. Usposobienie słabe. Pogoda: deszcz.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, mierne wiatry, zmniejszenie się temperatury, pogoda lepsza, lecz jeszcze niejednostajna.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde **słowo 6 h,** **tytuł 20 hal.**

Rowery używane

w dobrym stanie silnej konstrukcyi K 40 do 76. Nowe z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej K 126. Cennik darmo. Raty wykluczone. Wysyłka za zaliczką. **Stanisław Rundbakin** Wiedeń IX, Grünetorgasse 23.

SZAFY SKLEPOWE

ma tanio do sprzedania **Magazyn Braci Bilewskich w Krakowie** przy ul. Floryańskiej L. 33 402

Francuzki

z dobremi świadectwami poszukuję do dziewczynki 7-letniej na parę godzin do spaceru. Zgłoszenia do działu inser. „Naprzodu", Gołębia L. 2.

Realność parterowa

wolna w razie przebudowy 18 lat od podatku z parcelą budowlaną Groble Nr 20 oraz posiadłość ziemska „Lipniczka" pow. Bobowa 186 morgów **z wolnej ręki** do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi Dra Feuer-
427 eisena w Podgórzu.

Pomocnik handlowy izr.

do handlu korzennego i śniadankowego potrzebny zaraz. Oferty pod „Handlowiec do działu inseratowego.

Chłopiec

z ukończoną II-gą klasą realną poszukuje posady praktykanta w handlu galanteryjnym lub korzennym. Zgłoszenia pod „Praktykant" do działu inseratowego „Naprzodu".

Zajęcia biurowego

poszukuje panna mająca egzamin z rachunkowości państwowej ogólnej. Łaskawe zgłoszenia pod „Posada 20" w Łapczycy. 363

Zdolna

panienka do ubierania kapeluszy znajdzie posadę za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu" plac W. W. Świętych L. 8 I p.

Poszukuje się kilku

zdoln. kotlarzy do natychmiastowego wstąpienia. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków pod „Rafinerya nafty" w Jaśle.

Podróżujący.

Poszukuję podróżującego, z branży papierowej mają pierwszeństwo. Oferty do działu inseratowego „Naprzodu" pod „Podróżujący".

Duży

pokój z osobnym wchodem, umeblowany, przy spokojnej rodzinie, jest do wynajęcia każdego czasu, Plac W. W. Świętych 8 I p.

WIELKI OBJEKT NA DUŻĄ FABRYKĘ

ogromne budynki, olbrzymie piwnice, **staw, młyn wodny i prawo wodne** razem **43 morgów** gruntu, przy stacyi kol. Lwów-Kraków. Potrzebna gotówka około 50.000 koron.
Bliższe wyjaśnienie: Liga Pomocy Przemysłowej, Lwów.

Masło deserowe

wybornej jakości, po cenach umiarkowanych hurtownie i częściowo poleca

„Racya"

Kraków, ul. Dietlowska 79.

Na święta WIELKANOCNE

wielki wybór baranów **od 5 centów.** Pisanki, kwiaty, owoce marcepanowe do ubierania tortów poleca **Fabryka wyrobów cukierniczych,** prowadzona pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki w Krakowie,
POSELSKA L. 15.
koło kościoła św. Józefa.

Znakomite Kawy

prawdziwe angielskie ceylony surowe i palone aparatem najnowszego systemu

poleca

handel pod firmą Wojciech Olszowski

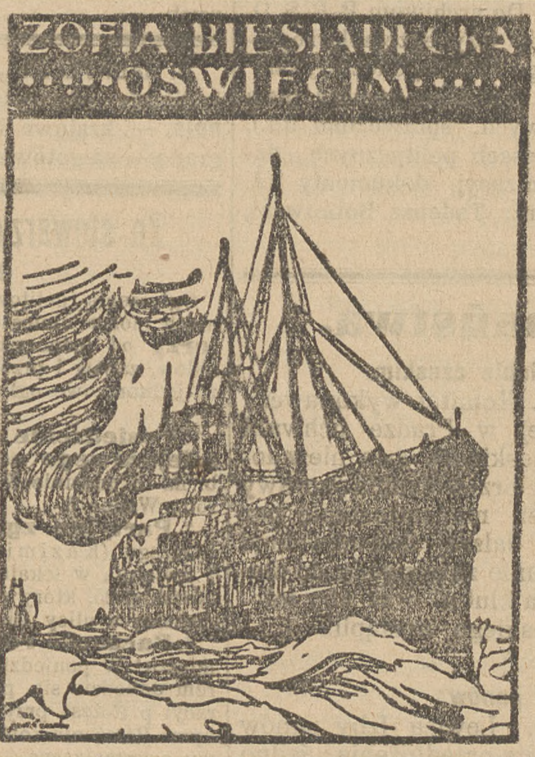
w Krakowie

Mały Rynek (róg Szpitalnej).

Dział inseratowy „NAPRZODU"

przeniesiony został do domu

przy placu W. W. Świętych L. 8, I-sze piętro.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 56

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Z powodu zwinięcia interesu

Rządownie dozwolona

WYSPRZEDAŻ

obuwia karlsbadzkiego

o 20%

niżej stałych cen fabr., uwidocznionych na każdym buciku.

Floryańska 16 (obok W. P. Sataleckiego).

BYT **BACZNOŚĆ!!!**

ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Bliższych informacyi udziela:

„BYT" **Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Kołłątaja 2.**

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K	6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K	5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej . . .	K	4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K	8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K	7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K	8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·—
1 blaszanka powidła tureckiego . .	K	4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .	K	3·50
1 kg. papryki . . . K 2·— do	K	3·—
1 kg. makaronu tarchonya . . .	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgry.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 hal. do 6 K 80 hal. Cenniki na żądanie franko. 699

ZRANIENIA

wszelkiego rodzaju

powinny być starannie chronione od każdego zanieczyszczenia, ponieważ przez to może z najmniejszego zranienia powstać rana, ciężko się gojąca. — Używana od 40 lat maść rozmiękczająca, zwana **„Praską maścią domową"** okazała się skutecznym środkiem do opatrunków. — Ta sama utrzymuje rany czysto, chroni je, uśmierza zapalenia i bóle, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnianie się.

Przesyłka pocztą codziennie.

1 wielka puszka 70 hal., 1 mała puszka 50 h.
Pocztą zostają wysyłane opłacone do każdej stacyi Austro-Węgier.
Po nadesłaniu 3 kor. 10 hal. 4 puszki.
Po nadesłaniu 7 kor. . . . 10 puszek.

OCHRANNÁ ZNÁMKA SCHUTZ-MARKE

Wszystkie części opakowania posiadają ustawowo zastrzeżoną markę ochronną.

Główny skład: B. FRAGNERA, c. i k. nadw. dostawcy
apteka „ZUM SCHWARZEN ADLER"
Praga, Kleinseite, Ecke der Nerudagasse Nr. 203.

Na składzie w aptekach Austro-Węgier.
W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Wyłącznie od 25 marca do 15 kwietnia

50% rabatu!

Olbrzymią sprzedaż świąteczną

urządza z powodu nader korzystnego zakupna od dnia 25 marca do 15 kwietnia firma

Henryk Recht

w Krakowie, Floryańska 2, Grodzka 25.

1 tuzin kołnierzy najmodniejszych ulubionych fasonów, jak: Mickiewicz, Derby, Nobless, Horyński **1 Złr. 80 ct.**

1 tuzin kołnierzy podwójnych: Demokrat, Suliwan, Rodes **2 złr. 50 ct.**

Pół tuzina mankietów kolorowych zephyr dawniej 2 złr. obecnie **1 złr. 15 ct.**

Krawaty pikowe białe do wiązania 3 sztuki 50 ct.

Ceny uwidocznione w wystawach.

Około 200 pism miejscowych, krajowych i zagran.

można przejrzeć i czytać za opłatą tylko 20 hal.

w Czytelni Dzienników i Czasopism

Mikołajska 6, I. piętro

Ostatnie zamówienia

na święta

WIELKANOCNE

przyjmować będę

dla Prowincyi Wielki Wtorek
dla Miejscowych Wielka Środa

fabryka wyrobów

cukierniczych

JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO

W KRAKOWIE.

Kaszel

Komu zdrowie miłe, usuwa kaszel. **5245** notar. zatwierdzonych świadectw dowodzą, że ze skutkiem ulgę przynoszą

Kaisera

karmelki piersiowe

z 3 jodłami.

Przez lekarzy uznane i polecane przeciw **kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu, katarowi gardła i kokluszowi.**

Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 h. Do nabycia w aptekach. i w drogueryah.

Potrzebny jest

w pewnej instytucyi w Krakowie

URZĘDNIK MANIPULACYJNY

władający polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie, z ogólnem wykształceniem. Miejsce jest do obsadzenia **od 1 maja b. r.** W przyszłości są widoki stabilizacyi z emeryturą. Zgłoszenia z przebiegiem życia i żądaniami pod „T. Sz." przyjmuje Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska L. 2.

Sardynki francuskie, homary, kawior, sandacze i łososie rzeczne

poleca 73

HALA RYBNA

Stanisława Markiewicza

w Krakowie, Mały Rynek.



„THE GRESHAM"

Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Londynie

zostaje pod kontrolą rządu austryackiego i angielskiego.

Depozyt Towarzystwa przy c. k. państwowej Centralnej Kasie we Wiedniu jako gwarancya dla ubezpieczonych w Austryi wynosi

koron 34,772.297·08.

Ogólne dochody w roku 1906	K	33,155.775·—
Ogólny stan czynny z 31 grudnia 1906 .	K	229,546.519·—
Wypłacone police w r. 1906	K	539,742.984·—
Ogólna nadwyżka z 31 grudnia 1906 . .	K	5,729.450·—

Nowe taryfy z korzystnemi kombinacyami.
Informacye i prospekta darmo i opłatnie.

Filia dla Austryi: Wien, I., Giselastrasse Nr. 1.

Generalna Agencya w Krakowie: ul. Grodzka 29, I. piętro

Przyjmuje się chętnie pod korzystnymi warunkami takie osoby, któreby się jako akwizytorzy do przyjmowania ubezpieczeń na życie nadawały.

Wina Węgierskie

Hegyalajskie stołowe	6	but.	złr.	2·—
„ pańskie	6	„	„	2·50
„ prima pańskie	6	„	„	3·—
Samorodner	6	„	„	3·20
„ starsze	6	„	„	3·50
Zieleniak	6	„	„	2·40
„ starszy	6	„	„	3·25
Hegyalia Gabinet	6	„	„	4·—
Tokajskie łagodne	6	„	„	4·—
„ wytrawne	6	„	„	4·50
„ słodkie	6	„	„	4·50
Maślacz	6	„	„	6·—
Erlauer czerwone	6	„	„	3·20

Wielki wybór wszelkich win węgierskich

w beczkach znacznie taniej. Cennik na żądanie. Za naturalność moich win ręczę każdemu odbiorcy. Najwyższe odznaczenie na wystawach światowych.

Skład specyalnych starych win tokajskich w butelkach.

Na prowincyę odwrotnie.

Maurycy Weindling

Kraków, Floryańska 25.



UWAGA!

Zwracam uwagę na ulepszony Gramofon z marką „Aniołek", który gra bez szmeru i całkiem wyraźnie.

Proszę zażądać od firmy

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

Józefa Wekslera

w Krakowie, Grodzka 71

najnowszego cennika Nr. 27 oryginalnych gramofonów Tow. Akcyjnego z marką „Aniołek", które uznane zostały za najlepsze na całej kuli ziemskiej. — Największy skład Gramofonów i płyt najnowszych zdjęć. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonywa się dokładnie i szybko. — Najnowszy gramofon „Tonarm" z tubą kwiatową i 10 płyt podwójnych 35 złr. — Gramofony najnowszej konstrukcyi od 24 do 2400 K.

Wszyscy są zdania

Amor

Jest najlepszym środkiem do czyszczenia metalu

Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lubszyński i Co., Berlin NO. 18.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.**

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).